

Ks. Bogusław Drożdż

SIEDEM
PODSTAWOWYCH ZASAD
ETYCZNO-SPOŁECZNYCH

NOWA EWANGELIZACJA DZISIAJ

13

Ks. Bogusław Drożdż

SIEDEM
PODSTAWOWYCH ZASAD
ETYCZNO-SPOŁECZNYCH

Legnica 2015

Za zezwoleniem władzy kościelnej

© Ks. Bogusław Drożdż 2015

ISBN 978-83-64013-16-4

Rysunek orła na okładce
Janusz Myrna

Grafiki w książce
Justyna Szewczyk

Łamanie tekstu
Anna Lichota

Diecezjalne Centrum Edukacyjne
centrum@diecezja.legnica.pl
www.centrum.diecezja.legnica.pl

Biblioteka im. Jana Pawła II
Wyższego Seminarium Duchownego
Diecezji Legnickiej
biblioteka@diecezja.legnica.pl

Dla człowieka życie z innymi ludźmi jest czymś naturalnym. Ta cecha społeczności, tkwiąca w strukturze bytu ludzkiego, poddawana jest często refleksji, zazwyczaj samorzutnej, oddolnej, można powiedzieć życiowo-egzystencjalnej. Ta refleksja może być bardziej uporządkowana czy wprost naukowa. Jedną z przykładowych płaszczyzn, na jakich naukowa refleksja nad życiem społecznym może być prowadzona, jest filozofia społeczna. W jej obszarze rozpatrywana jest zazwyczaj kwestia tzw. zasad społecznych, które z racji ich odnoszenia się do międzyludzkich stosunków moralnych czy nawet ich bezpośredniego desygnowania, określane są najczęściej dwuczłonową nazwą: zasady etyczno-społeczne.

Pomijając bardziej zawiłe definicje zasady etyczno-społecznej, skonstatujmy jedynie, że zasadą jest samonarzucająca się ludzkiemu rozumowi zbiorowa wartość, która dana jest człowiekowi dla wspólnej realizacji z innymi ludźmi. Jej zbiorowe urzeczywistnianie przynosi dobro zarówno jednostce, jak i całej społeczności, do której człowiek po prostu spontanicznie i naturalnie przynależy.

Poniżej przedstawiamy podstawowe zasady etyczno-społeczne, które należy uporządkować w trzy grupy. Po pierwsze, najpierw trzeba dostrzec te zasady,

które stoją u podstaw wszelkich dyskusji na ich temat. Są to tzw. zasady formalne (prawda, godność ludzka). Następnie uwidaczniają się zasady, które sprawiają, że byt społeczny powstaje. Są to zasady bytu społecznego (pomocniczość, dobro wspólne, solidarność). W końcu trzeba wskazać zasady określające właściwe funkcjonowanie społeczności już zawiązanej dzięki zasadom wcześniejszym (sprawiedliwość, miłość społeczna).

Zasada pierwsza

PRAWDA

Nikt nie chce być oszukiwany. W głębi serca, z większym bądź mniejszym rozumieniem tego faktu, każdy człowiek jest przekonany nie tylko o istnieniu prawdy, ale także pewnych więzi występujących między nią samą a swoim „ja”. Te więzi jakoś zobowiązują, a jednocześnie tajemniczo uwalniają. Nauczanie Kościoła tłumaczy: „prawda narzuca się sumieniu tylko siłą siebie samej i ogrania umysły łagodnie, a zarazem zdecydowanie” (Sobór Watykański II: *Deklaracja o wolności religijnej*, 1).

Prawda, z racji rozumności człowieka, jawi się jako fundamentalne kryterium jego życia jednostkowego i społecznego. Nic tak bardzo nie uwzniośla, jak właśnie prawda: o sobie samym, o innym człowieku, o społeczeństwie, o świecie, o Bogu. Prawda jest wartością wybitnie normatywną i twórczą. Ona bowiem przymusza do jej poszukiwania i – co więcej – kreuje sposób życia. Jest jakby światłem, orzeźwiającą wodą, schronieniem, ale i ostrym mieczem. Jej dynamizm sprawia, że człowiek czuje się rzeczywiście wolny.

Bogactwo prawdy jest tak wielkie, że zawsze mówiło się o wielu jej rodzajach. Również obecnie odróżnia się na przykład prawdę logiczną od klasycznej (metafizycznej), a te od moralnej. Nie rodzaje jednak są ważne, lecz to, co je łączy: pragnienie jej poszukiwania i głęboka, wewnętrzna radość z zamieszkiwania w przestrzeni jej oddziaływania.

Znaczenie prawdy jest tak wielkie, że staje się ona zasadniczym elementem wszystkich innych zasad, określających ludzką aktywność. Tylko ona bowiem może je wypełnić sensowną treścią. Jest również pierwszą zasadą etyczno-społeczną. Z tej racji, że jest fundamentalną zasadą życia społecznego, można ją nazywać zasadą instrumentalną, ponieważ właśnie odkrywanie prawdy staje się najprzedniejszym środkiem czy narzędziem, które po prostu służy wszystkim zabiegom, jakie ludzie podejmują w swoim życiu. Nazwać ją można również zasadą formalną pierwszego stopnia, odróżniając ją tym samym od ludzkiej godności jako zasady celowej (formalnej drugiego stopnia). Jeśli zatem ludzka społeczność dobrze ma się rozwijać, to nigdy nie może stracić z oczu najistotniejszego celu, jakim jest człowiek, jego ludzka godność. A tej niezbywalnej wartości człowieka nie sposób dogłębnie rozczytać bez pokornego poddania się samonarzucającej się prawdzie. Prawda służy człowiekowi i odwrotnie, człowiek dzięki prawdzie coraz bardziej staje się człowiekiem.



Zasada druga

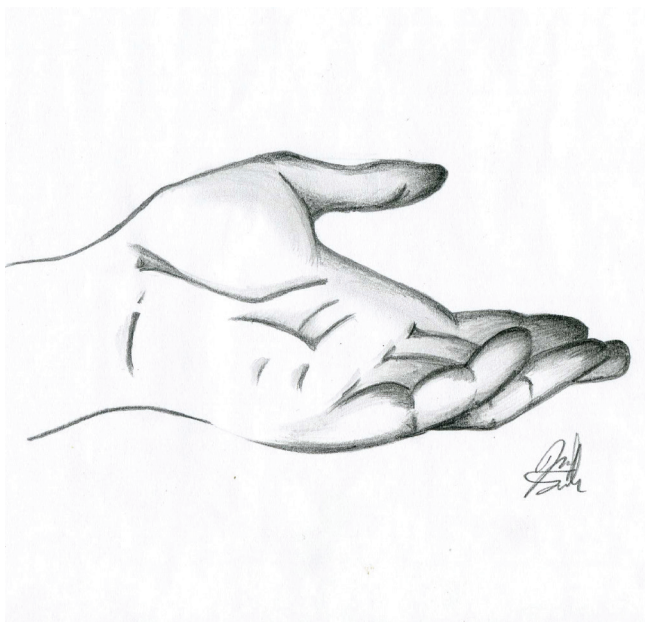
GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Pytanie: kim jest człowiek? – jest zasadne przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, stawia je sobie każdy człowiek. I po drugie, odpowiedź na to pytanie jest przeobficie wypełniona treścią. Już te dwie racje wystarczają, aby w człowieku dostrzec samonarzucającą się prawdę o nim samym, mówiącą, iż nie ma nic cenniejszego ponad niego. Przyjęło się, że ową „cennieścią” człowieka, której nie sposób przecenić, jest jego niezbywalna godność. Dlatego też ludzka godność samorzutnie staje się najwyższą wartością, jaką my wszyscy zostaliśmy obdarowani – obdarowani nie dla innych celów, jak tylko dla tego jedyne, zawsze niepowtarzalnego: uszanowania godności każdego człowieka. Godność ludzka jest więc celem samym w sobie; jest zatem zobowiązaniem nie do podważenia, a to oznacza, że definiuje etyczno-społeczną zasadę, której treścią jest ów najwznioślejszy cel. Z tego względu ludzką godność nazywa się po prostu celową zasadą etyczno-społeczną.

Ludzka godność nie pozwala nigdy uczynić człowieka środkiem dla innych celów. Ta sama ludzka

godność domaga się uszanowania integralności cielesnej, strzeżonej nienaruszalną jednostkową wartością życia psychofizycznego. Ludzka godność zapewnia również społeczną nietykalność, o ile człowiek sam nie występuje przeciw nietykalności drugiego. Z racji rozumności i naturalnego dążenia do prawdy ludzka godność dla pełnego osobowego rozwoju potrzebuje wolnego wyboru, aktualizującego się zwłaszcza na płaszczyźnie religijnej i moralnej. Powoduje to, że busolą człowieczego losu jest świadectwo jego sumienia.

Godność człowieka jest tak wielka, że sam Bóg w Jezusie Chrystusie zechciał stać się człowiekiem po to, aby człowieczeństwu przywrócić to wszystko, co on – grzeszny człowiek, sam sobie odebrał. Syn Boży nie wstydi się człowieczeństwa, co więcej – przebóstwając je, nadaje mu nadprzyrodzony charakter. Dlatego uznaje się podwójny wymiar ludzkiej godności: ten przyrodzony, związany ze społeczną naturą człowieka, oraz ten nadprzyrodzony – wiążący człowieka, cały rodzaj ludzki z Bogiem. Każdy człowiek nosi zatem w sobie podwójny „obraz”. Najpierw „obraz” wszystkich ludzi ze względu na wspólność natury, a następnie „obraz” samego Boga, który w mocy Ducha Świętego uwidacznia Chrystusowe Oblicze roziskrzone światłem stwarzającym, wcielającym i zbawiającym.



Zasada trzecia

POMOCNICZOŚĆ

Jest takie przysłowie, że „Bóg pomaga marynarzowi, ale ten musi wiosłować”. Dołączyć do niego można inne, bardziej znane, że potrzebującemu należy dać wędkę, a nie rybę. Wzmocnijmy je jeszcze jednym łacińskim: „Omne nimium nocet” – „Wszystko co zbyt wiele, szkodzi”. Wspólnym mianownikiem tych powiedzeń jest pomocniczość. Jakim sposobem pomagać? Jak długo pomagać? Co jest istotą pomocniczości? Czy można mówić, że pomocniczość to coś więcej niż tylko jakiś jeden czy kilka aktów pomocowych. Może to jest po prostu zasada, która porządkuje relacje międzyludzkie, buduje więzi wspólnotowe, organizuje życie społeczne?

W encyklice społecznej Piusa XI *Quadragesimo anno* z 1931 r. papież napisał: „Nienaruszalnym i niezmiennym pozostaje owo najwyższe prawo filozofii społecznej: co jednostka z własnej inicjatywy i własnymi siłami może zdziałać, tego jej nie wolno wydierać na rzecz społeczeństwa; podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem ustroju jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom

tych zadań, które mogą spełnić, i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy; winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać” (79).

Słuszną jest rzeczą pomagać; niesłuszną i szkodliwą – wyręczać. Jeśli dziecko nauczyło się wiązać buty, niech sobie je wiąże aż do śmierci, chyba że choruje bądź też okoliczności życia uległy nagłej zmianie. Rybę za pierwszym razem trzeba podać, może i nawet dwa lub więcej razy, lecz nie wolno rezygnować z nauczania potrzebującego samodzielności. Celem wychowawczym nie może być ryba, ale umiejętność posługiwania się wędką. W konsekwencji pomocniczość służy sprawiedliwości i miłości społecznej. Jej brak niszczy podmiotowość, obniża autorytet osoby czy urzędu oraz zabija potencjał społeczny. Pomocniczości trzeba się uczyć, ponieważ jest cnotą społeczną; trzeba się jej również słuchać, bo jest zasadą etyczno-społeczną.



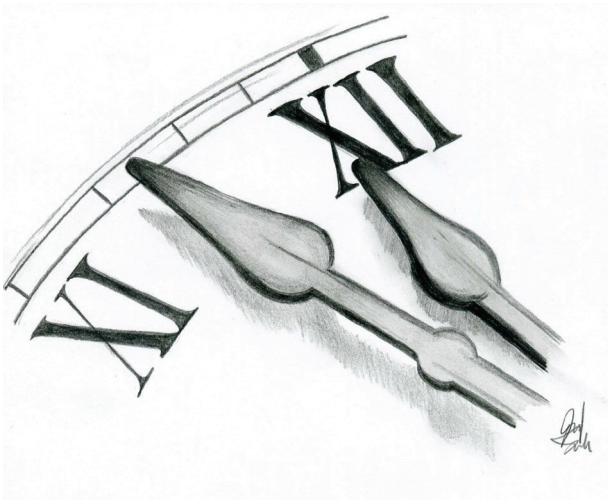
Zasada czwarta

DOBRO WSPÓLNE

Między dobrem wspólnym a dobrem osobowym występuje różnica gatunkowa. Oznacza to, że oba dobra należą do jednego rodzaju, a zatem nie można ich sobie przeciwstawiać, tak jakby były odrębne od siebie. Błędem logicznym i rzeczowym jest nawet myślenie o społeczności ludzkiej bez uwzględnienia konkretnych osób: Kowalskiego czy Nowaka. Tak samo nie sposób definiować dobra wspólnego bez zakorzenienia go w dobru poszczególnych osób. Trzeba powiedzieć nawet więcej: każda próba określania dobra wspólnego zawiązującego się wokół ludzkiej społeczności, jakkolwiek przeważnie nazywanego racją stanu czy interesem społecznym, nieodniesiona do dobra osobowego jednostki jest i błędna, i wysoko szkodliwa. Jeśli taki błąd tkwiący w myśleniu jest publicznie głoszony, sieje kłamstwo i przeważnie jest już systemowym elementem propagowanej ideologii. Gdy tylko ten błąd zostanie ulokowany w ustanawianym prawie i uprawianej nauce, a nawet w wyznawanej religii, wtedy realnie zaczyna szkodzić konkretnemu Kowalskiemu i konsekwentnie całej społeczności.

Dobro wspólne kryje w sobie elementy doskonałościowe, czyli wszystkie prawe oraz słuszne ludzkie dążenia i aspiracje. To one motywują człowieka do integralnego rozwoju. W doskonałości dobra wspólnego znajdują się osobowe cele, które można osiągnąć tylko dzięki stawianym wymaganiom. W dobru wspólnym są także elementy instrumentalne, a zatem wszystkie środki, narzędzia, metody czy sposoby, które pozwalają osiągnąć dany cel jednostkowy, zawsze obecny w celu wspólnym. Oba wymiary dobra wspólnego, doskonałościowy i instrumentalny, rzeczowo ujmuje nauczanie kościelne, według którego dobro wspólne to „suma tych warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość” (Konstytucja *Gaudium et spes*, 26).

Tak rozumiane dobro wspólne nigdy nie pozwoli, aby wyznaczany przez instytucje, zrzeszenia oraz poszczególne osoby cel społeczny mógł być realizowany niegodziwymi środkami. Nigdy też nie zwróci się przeciw dobru osobowemu. Wiadomo bowiem, że moralność osobowa zakotwiczona w prawym sumieniu kształtuje etyczność wspólnotową. To człowiek będący ze swej istoty bytem społecznym kształtuje społeczeństwo. Proces odwrotny jest możliwy, zawsze jednak będzie tworzył sztuczną sytuację, niejednokrotnie umożliwiającą manipulację – zawsze karmioną jakąś ideologią.



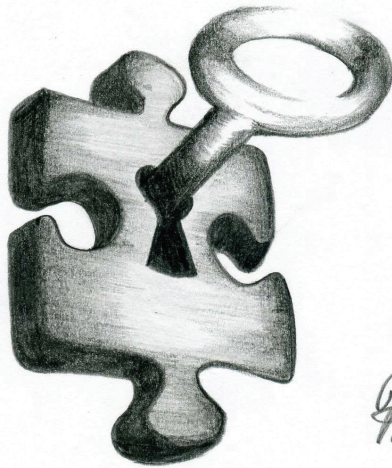
Zasada piąta SOLIDARNOŚĆ

Nie można mówić o solidarności, gdy dwóch łączy się po to, aby „wykończyć” trzeciego. Solidarność sięga znacznie głębiej. Nie zatrzymuje się na poziomie więzi partyjnych, mafijnych czy tzw. braterstwie krwi. Solidarność jako zasada etyczno-społeczna wypływa z natury społecznej człowieka. Jest ona wprost wyrazem człowieczeństwa, które bezwiednie, spokojnie, naturalnie, ot po prostu zwyczajnie, pragnie realizować się w środowisku innych ludzi.

Zasada sprawiedliwości, obok pomocniczości i dobra wspólnego, należy do zasad, dzięki którym powstają ludzkie społeczności: te najmniejsze, jak i te największe. Rola solidarności jest jednak niepoślednia. Otóż funkcjonuje ona pośród tych dwóch naturalnych dążeń: pomocniczości i dobra wspólnego, podobnie jak tzw. „krótka kołdra” – co zrobić, aby głowa i nogi były przykryte? Pilnuje ona zatem pomocniczości, aby nie przeradzała się w nagminne wyręczanie, prowadząc przez postawy roszczeniowe do anarchii. Tłumaczy oraz wychowuje, że moneta braterskiego brania posiada również drugą stronę:

społecznego pomnażania i oddawania. Zwraca również baczną uwagę na sposób wyrażania się zasady dobra wspólnego. Nie pozwala jej zmierzać ku totalnym rozwiązaniom, które każą rezygnować każdemu podmiotowi społecznemu z jemu przysługującej naturalnej autonomii na rzecz realizacji mniej lub bardziej określonych „celów najwyższych”, włączanych za pomocą propagandy z tego powodu, że dla podmiotów społecznych cele te są najczęściej niezrozumiałe, ale rządzący „dobrze wiedzą”, że są jedynymi słusznymi.

Mówi się, że zasada solidarności szuka człowieka. Jest to prawda. Szuka go wszędzie: w każdym obszarze życia osobowego i społecznego. Szuka, pytając, czy jakiś człowiek nie został pominięty, zapomniany, wzgardzony, zmarginalizowany, pohańbiony, zabity. Ona wychodzi ponad braterstwo krwi, sięgając do wspólnoty ducha ludzkiego. Nie pozwala w mafijności widzieć honoru, a w partyjności praworządnej słusności.



AM
7/26

Zasada szósta SPRAWIEDLIWOŚĆ

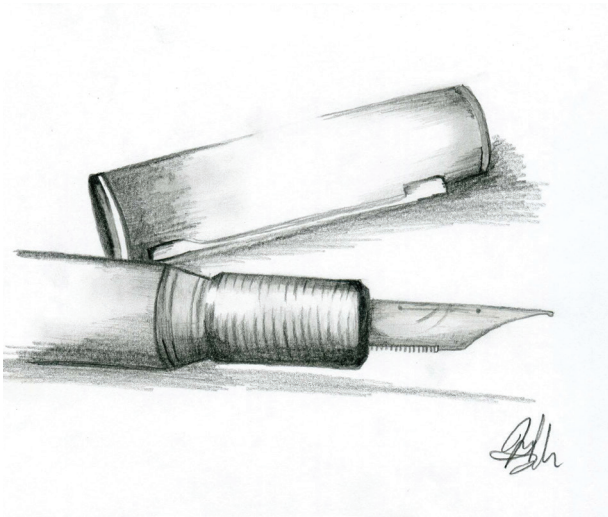
Istotą sprawiedliwości jest wymiana, która polega na dawaniu oraz braniu. Ten proces wymiany sprawia, że społeczność międzyludzka żyje. Mówiąc inaczej: więzi, które łączą ludzi ze sobą, czynią z nich społeczność, jakąś organiczną całość. Filozofia powie, że społeczność ta jest bytem *sui generis*, tzn. bytem swego rodzaju. Gdyby społeczność jako byt posiadała swoją świadomość, można by twierdzić, że powstaje nowa jakość. Ale tak nie jest! Społeczność tworzą ludzie, a każdy z nich cieszy się naturalną i odrębną oraz realną świadomością. To nie społeczność myśli czy kocha, lecz poszczególni ludzie.

Dawanie i branie wpisane jest w społeczną naturę człowieka, przez co obecne jest w etyczno-społecznych zasadach, które stanowią fundament społecznego bytu, tzn. w pomocniczości, dobru wspólnym i solidarności. Ten fundament jednakże, skłaniając ludzi do wspólnego bycia ze sobą, otwiera tym samym przestrzeń dla zaistnienia niezliczonej liczby drobnych relacji między różnymi ludźmi w jednej społeczności. I właśnie to wyspecjalizowane, czyli bardzo konkretne

funkcjonowanie odrębnych od siebie osób domaga się specjalnego weryfikatora. Tym weryfikatorem jest sprawiedliwość polegająca na oddawaniu drugiemu tego, co mu się słusznie należy.

A co drugiemu się należy? To, co tobie! Skoro bierzesz, a bierzesz wiele, to należy to również oddać. Zostałeś zrodzony, daj życie innym. Domagasz się szacunku i akceptacji, sam szanuj i akceptuj. Chcesz być obdarowywany, sam dawaj. Jeśli pracujesz, to należy ci się słuszna płaca. Jeśli kradniesz, rzecz należy oddać i musisz ponieść karę, bo nie tylko zabrałeś, ale kradnąc, skrzywdziłeś.

Sprawiedliwość, zwana społeczną, jest podstawową zasadą normalnego funkcjonowania społeczeństwa. Nie sposób jej zastąpić czymś innym, np. egoizmem jednostkowym, grupowym bądź instytucjonalnym. To właśnie w świetle sprawiedliwości wiele działań indywidualnych czy strukturalnych ujawnia swoją społeczną szkodliwość. Sprawiedliwość społeczna nie daje się zamknąć w ciasnej logice równości, a tym bardziej poprawności politycznej. Nie można jej również zastępować niby lepszymi rozwiązaniami. Ona sama, gdy jest respektowana, wydaje owoce, zwłaszcza miłość społeczną.



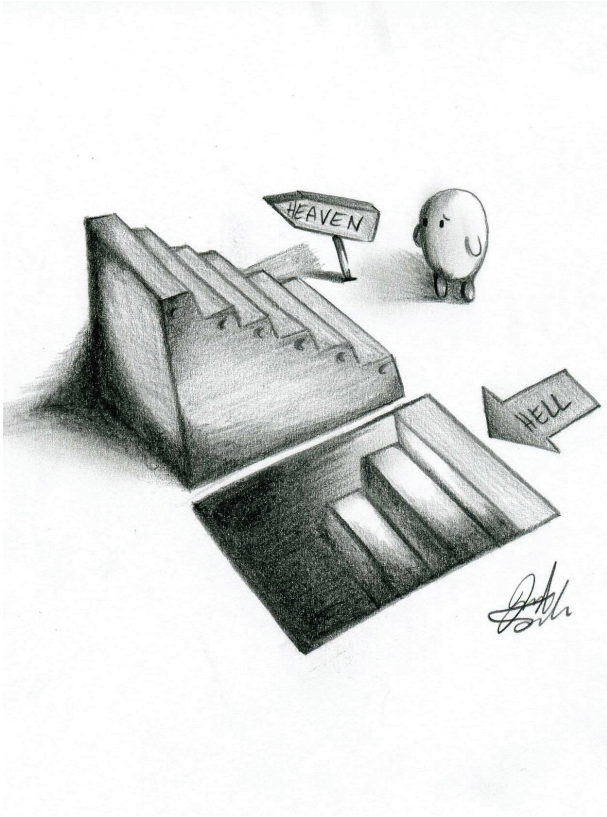
Zasada siódma MIŁOŚĆ SPOŁECZNA

Sprawiedliwość wydaje się być wystarczającą normą, aby funkcjonowanie ludzkiego społeczeństwa, które się o nią opiera, było dobre. Ale pojawia się pytanie: czy sprawiedliwości jako zasadzie społecznej czegoś nie brakuje? Przecież społeczeństwo nie składa się z „idealnych” obywateli. Słabości człowieka natury fizycznej czy psychicznej, także duchowej wymagają zagospodarowania, czyli większej troski. Owa większa wrażliwość jest obecna w sprawiedliwości jedynie w załączku, co oznacza, że winna ona podlegać rozwojowi. Dlatego kwiatem jej rozwoju jest większa troska, czyli zwyczajna miłość.

Natura zasady miłości społecznej odkrywanej w relacjach społecznych, niosących pomoc, wsparcie, troskę, jest podmiotowa, osobowa. To człowiek widząc potrzebę drugiego, wychodzi mu naprzeciw. Jeżeli w pierwszym rzędzie miernikiem działań instytucji społecznych jest sprawiedliwość, to weryfikatorem stosunków międzyludzkich jej rozwinięcie, zatem miłość. Oczywiście oba te poziomy życia społecznego przenikają się, lecz, co jest bardzo ważne, nie mogą

w praktyce społecznej wzajemnie się wykluczać. Bez miłości sprawiedliwość usycha, co widać jest w zbiurokratyzowanych instytucjach, które bardziej funkcjonują dla siebie niż z pożytkiem dla społeczeństwa. I odwrotnie: bez instytucjonalnej sprawiedliwości miłość w ogóle nie zaistnieje. Ujawnią się natomiast zbudowane na ludzkiej potrzebie oraz krzywdzie zdegenerowane układy mafijne, dla których zarówno dobro osobowe jednostki, jak i konsekwentnie dobro wspólne nie stanowią żadnych wartości.

Celem sprawiedliwości jest miłość. Jej naturalnym rozwojem i przyszłością jest również miłość. Sprawiedliwość daje miłości to, co jest racjonalne, zwłaszcza wierność, odpowiedzialność i stałość. Sprawiedliwość pachnie nadzieją, natomiast miłość radośnie dzieli się dobrocią. Dlatego na poziomie społecznym w sprawiedliwości ulokowana jest zawsze potrzebna diagnoza, którą należy cierpliwie i dokładnie rozszyfrować, zaś w miłości znajdują się skrzydła społecznej prognozy. W sprawiedliwości bowiem jest surowe spojrzenie, a w miłości dobrowolne oraz czułe objęcie. Po prostu w przestrzeni społecznej sprawiedliwości dokonuje się zapowiedź słusznego planu, a w miłości jego społeczna realizacja.



EPILOG

Łatwo można zapamiętać wymienione zasady, odnosząc je emblematycznie do poszczególnych części ciała człowieka. Jeśli zasady formalne powiążemy z głową: czoło z prawdą, twarz z godnością ludzką, to tułów niech symbolizuje solidarność. Kończyny dolne odnieśmy do pomocniczości i dobra wspólnego. Natomiast kończyny górne w przyjętym kontekście będą obrazować dwie ostatnie etyczno-społeczne zasady funkcjonowania ludzkiej społeczności: sprawiedliwości i miłości społecznej.

SPIS TREŚCI

Zasada pierwsza	
<i>Prawda</i>	7
Zasada druga	
<i>Godność człowieka</i>	10
Zasada trzecia	
<i>Pomocniczość</i>	13
Zasada czwarta	
<i>Dobro wspólne</i>	16
Zasada piąta	
<i>Solidarność</i>	19
Zasada szоста	
<i>Sprawiedliwość</i>	22
Zasada siódma	
<i>Miłość społeczna</i>	25
Epilog	29

Seria: NOWA EWANGELIZACJA DZISIAJ

1. Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ, *Dobro wspólne troską samorządowców*, Legnica 2010.
2. Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ, Ks. BOGUSŁAW WOLAŃSKI, *Niedziela jest święta*, Legnica 2011.
3. Ks. BOGUSŁAW WOLAŃSKI (RED.), *Legnickie orędzie sprawiedliwości. Wokół homilii Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy św. 2 czerwca 1997 roku w Legnicy*, Legnica 2011.
4. STANISŁAW ANDRZEJ POTY CZ (RED.), *Henryk Pobożny i księżna Anna – władcy Śląska. Świadectwo, które trwa i przemawia*, Legnica 2011.
5. Ks. BOGUSŁAW WOLAŃSKI (RED.), *Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Legnickiej*, Legnica 2012.
6. Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ (RED.), *Jak świętować niedzielę?*, Legnica 2012.
7. STANISŁAW ANDRZEJ POTY CZ (RED.), *Henryk Pobożny i księżna Anna – władcy Śląska. Świadectwo, które trwa i przemawia*, Wyd. 2 popr. i uzup., Legnica 2013.
8. Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ, *Od zdumienia do spełnienia. Śladami encyklik Błogosławionego Jana Pawła II*, Legnica 2013.
9. KROS-PRO, *Gender cywilizacja śmierci*, Warszawa–Legnica 2013.
10. Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ (RED.), *Świętowanie niedzieli kluczem chrześcijańskiej tożsamości*, Legnica 2013.
11. Ks. ZBIGNIEW WALESZCZUK, *Die Familie – Relikt der Vergangenheit oder Fundament der Zukunft?*, Legnica 2014.

12. KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI, *W trosce o człowieka i dobro wspólne*, Legnica 2014.
13. KS. BOGUSŁAW DROŹDŹ, *Siedem podstawowych zasad etyczno-społecznych*, Legnica 2015.